

KALENDARZ

Dziś św. Zachariasza.
D. 7 „ Reginy p.
„ 8 „ **Narodzenie NM P**
„ 9 „ Gorgonjusza.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz lub jego
miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

Wspomnienia historyczne.

D. 6 września 1764 r., Stanisław August Poniatowski stolnik litewski obrany królem polskim.
D. 1 wrz. 1852 r., Połączenie rycerstwa wielkopolskiego wezłem miłości i szczerego braterstwa ku wojennej obronie.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 6 Września 1878 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tygodniu, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.—Cena Kaliszana: kwartałnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośnienie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6.—**Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor u wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski na Nowym Świecie № 62 i w Turku p. Wilhelm Rosenberg. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

Okólnik Zarządzającego Ministerjum Spraw Wewnętrznych do gubernatorów, 8 sierpnia r. b. № 42: Drugi punkt Najwyżej zatwierdzonej, 3-go lutego 1876 r., uchwały Rady Państwa, o środkach zabezpieczenia regularnego pełnienia przez Żydów obowiązku służby wojskowej, stanowi, że osoby, które okazały się niezdolnymi do służby; jak również, które nie stawiają się do poboru, mają być zamieniane: chrześcianie — przez chrześcian, nie chrześcianie zaś — przez osoby ich wyznania. Stosownie do ścisłego brzmienia ponieni nego ukazu Najwyższego, przy uzupełnianiu przypadającej z rozkazu w okręgu konskrypcyjnym liczby nowozaciętych, takowy nie może być ściśle stosowanym we wszystkich bez wyjątku wypadkach, wskazanych w art. 150 ustawy, lecz jedynie względem uznanych za niezdolnych do służby i takich, którzy nie zgłosili się do poboru; przyjmowanie zaś osób: a) ulegających superrewizji; b) odesłanych do zakładów lekarskich na próbę; c) zostających pod śledztwem lub sądem, i d) takich, które uzyskały zwolnienie do następnych poborów—powinno odbywać się w porządku numerów losów i ze stopniowaniem, wskazanym w art. 146 ust. o obow. służby wojsk., lecz bez różnicy wyznania, to jest bez stosowania się do przepisów objętych Najwyższym rozkazem z 3-go lutego 1876 r. Za porozumieniem z Ministrem Wojny, upraszam najuprzejmie jasn. wielmożnego pana o zawiadomienie urzędów konskrypcyjnych o niniejszem wyjaśnieniu, przyczem uchylają się wszystkie okólniki szczegółowe, wydane w tym przedmiocie. (Dz. War.).

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Nie donosiliśmy dotąd o agitujałym się już od kilku miesięcy projekcie urządzenia w naszym mieście szeregu przedstawień dramatycznych,

Z MOICH PRZYGÓD

NA WARSZAWSKIM BRUKU.

(Urywek miejscami płacziwej humoreski).

(Ciąg dalszy).

„A teraz, pytasz może: jak się na coś podobnego w życiu odważyć? Choć tak młoda, nie boję się jednak niczego i wierzę, iż wyjąwszy niektóre dziewczęta trwożliwego z natury usposobienia, większa część udaje tylko brak energii w życiu. Zresztą, zobaczemy jak to będzie! Wiem, że w przyszłości, gdyż mam spokojność sumienia ze ścisłego pełnienia obowiązków wyżywiająca... a wierzę w nią tembardziej, ile, że słysząc o zepsuciu wcalem go poznać nie ciekawa—tak dalece nawet, że za życia mamy nie rzucałam i okiem prawie na tytuły romansów zagranicznych, łuzinami tu przekładanych, a któremi głównie obdarzają kobiety nasze. Pławy podobne, niech służą za strawę dla tych co chcą brudzić swą wyobraźnię dobrowolnie; wierzę bowiem, iż drukowane są z celem siania zgorzienia, a choć treść większej ich części mi nieznaną—czuję, że nasze

z których dochód ma być przeznaczony na podarek jubileuszowy dla Kraszewskiego, lub też na utworzenie przy miejscowym gimnazjum stypendjum jego imienia. Nie donosiłmy dlatego, raz, że kółko wśród którego projekt się zrodził, życzyło sobie zachowania go do czasu w tajemnicy, a powtóre dlatego, iż wiemy z doświadczenia ile potrzeba pokonać trudności, ażeby uorganizować teatr amatorski i że nieraz projekt przepływny Charybde rozbuja się na Scylli.

Ponieważ obecnie tajemnica przez korespondenta do gazety „Nowiny“ została odkryta, sądzimy, że i my nie będziemy niedyskretnymi, gdy powiemy, że na pierwszą reprezentację wybrano „Mieć Kasztelański“ Kraszewskiego, o przystanie zaś sztuk na następne przedstawienia, udano się listownie do Teatryku Dobroczynności w Warszawie.

— Poniższą odezwę, drukowaną już w niektórych pismach warszawskich, pomieszczamy, dowiedziawszy się wpiersz o nazwisku jej autora, który oddzielnym listem prosił nas o wysłanie egzemplarza „Kaliszania“ z wydrukowaną odezwą, dla przechowania go w zbiorach Muzeum Kopernika.

„Sprawy ogólnego znaczenia w organach prasy publicznej przed wszelkimi innymi sprawami miejsce znajdować powinny. W tem przekonaniu, jak również i w przeświadczeniu, że wszystko co kraj interesuje w piśmie redagowanym przez Szan. Pana należyty oddźwięk znaleźć winno, odnosimy się do Niego w kwestji, wpytawo jego współdziałaniu potrzebującej. W Rzymie jak wiadomo, zakłada się polskie Muzeum Kopernika. Jakże ma ono znaczenie nie potrzebujemy tłumaczyć temu, który przez swoje odezwy tyle już w swoim czasie zrobił dla stypendjum imienia nieśmiertelnego naszego astronoma. Założeniem tego Muzeum zajmuje się Dr Artur Wotyński we Florencji (via della Scala № 43), który przecież ma ciągle ręce związane, bo mu brak potrzebnych w tym celu środków. Jak o tem na miejscu mieliśmy sposobność się przeko-

nać Dr. Wotyński potrzebuje jeszcze do ostatecznego urządzenia Muzeum 4000 lirów, t. j. czterdziestu założycieli z wkładami po 100 lirów (około 36 rs.) każdy.

Idzie więc o to by te pieniądze były, a będą niezawodnie jeśli Szan. Pan w tej ważnej sprawie głos swój zabrać raczysz.

Many więc zaszczyt uprzejmie prosić Szan. Pana, by współdziałaniu swego w doprowadzeniu dzieła Muzeum Kopernika do końca nie odmówił i w organie redagowanym przez siebie wezwał cały ogół do złożenia potrzebnej p. Wotyńskiemu summy. Na czterdziestu założycieli zdobyć się powinniśmy, a zdobędziemy się jeśli każdy wiedzieć będzie w jaki sposób pieniądze wysyłać.

Otóż co się tego tyczy mamy zaszczyt nadmienić, że każdy chcący zostać założycielem Muzeum winien kwotę 36 rubli złożyć w Banku Polskim, który pieniądze te, wynoszące wtaśnie 100 lirów prześle Domowi Penzi we Florencji dla p. Wotyńskiego. O dniu złożenia w Banku pieniędzy należy uwiadomić p. Wotyńskiego (Florencja, via della Scala № 43) wyszczególnić mu imię i nazwisko ofiarodawcy, oraz miejsce zamieszkania aby mógł on przysłać pokwitowanie z odbioru. Nadmienić przecież musimy, że pieniądze w kwocie rs. 36 można posyłać i wprost pocztą p. Wotyńskiemu do Florencji. Nie wątpiąc, że Szan. Pan w najbliższym numerze swego pisma wiadomością tę przegając paroparcu licznym swoim czytelnikom zakomunikuje, mamy zaszczyt zająć się mu słowa naszego uszanowania, zwracając tylko uwagę na to, że: „bis dat, qui cito dat“.

— Niemordowany i szczęśliwy organizator wszelkiego rodzaju przedstawień z celami dobroczynnymi W. ny von Bergholtz, zachęcony powodzeniem zabawy urządzonej w dniu 15 z. m. w parku, postanowił, jak o tem pod sekretem donosiliśmy, powtórzyć ją w przyszłą niedzielę, z więcej jeszcze urozmaicołym programem.

Za dwa dni więc będziemy mogli znów rozkoszować się pięknym widowiskiem... dam w namiotach (galanterja przedewszystkiem), pysznie uilu-

su na wybrzyki podobne. Moj Boże! szczęśliwie kraje gdzie szacunku dla kobiet jeszcze nie utracił! A kto wie? może tam tylko kobiety lepiej się szanować umieją?..“

List ex-lokatorki mego pokoiku był jeszcze dłuższy, ale ze miesiączki niezmiernie przedmioty i był pisany już do końca z tonu *Fis moll*, jak to mówią—złożytem go starannie, mówiąc jak feljetonista, któremu o kilka więcej rubli chodzi: dalszy ciąg nastąpi.

Co zrobisz—zadamatem się głęboko! Ha, ha, hal jak ja dobrze po polsku piszę! List, bez wroćmy do rzeczy.

Mój Boże! żeby ujrzeć choć koniec noska sąsiadki co tak poprawnie pisze po polsku i takie prawdy społeczne wypowiada i sąsiadkę o prawdopodobnie pięknej buzi, co zaciepania, pyta zaraz: „co pan sobie życzy“, dziwi się, że u nas nędzę na wielką kobitę wyzyskują, a umie żyć za ra. dziesięć miesięcznie, ma własną szlachetną dumę i nie czytuje arcydzieł obcej literatury, której próbkę specjalnie dla niewiast naszych, wszystko co listnęło jakiegobądź języka, zaraz na funty przekłada.

Biedni wydawcy! bez butów chodzilibyście, gdyby wiele takich jak moja sąsiadka półgłówków w spódnice w Polsce było. Pisma nasze, jakżeby bez wzniosłych powieściowych dodatków

społeczeństwo za stabo jeszcze duchem i za niskim w obec innych stojące, aby lubowało się dobrowolnie w takich lekturach. Czyta, gdyż mu dają podobno liche utwory do czytania. Ja, wolę naszych autorów; mamy ich przecież tak dobrych i tak wielu!

Stowem, żyjcie cicho, spokojnie, zbytnio nie od dając się marzeniom o lepszym jutrze, lecz także i nie rozpaczając gdy myślę o przyszłości.

Od kilku już miesięcy, gdy wychodzę odnieść robotę lub za sprawunkami, nikt mnie nie zaczepia, jak to miało miejsce poprzednio; wpadłam bowiem na właściwy sposób zapewnienia sobie spokoju na ulicy:
Idę zawsze spokojnie, wolno, nie oglądając się i nie rzucając spojrzeń zbyt śmiałych; gdy zaś natrę jaki trzyma się upornie mej sukni, lub zagadnie, choćby najrzeczniej w świecie, zatrzymuję się i patrzam mu chłodno prosto w oczy zapytując odrzucił: „czego pan sobie życzy?“

Wtedy, ci panowie, odchodzą zwykle jak zmyci; ja zaś jestem głęboko przekonana, iż tylko te kobiety zaczepiają i przesładują upornie, która tego... serdecznie pragnie. Jeżeli zaś są wyjątki... *eh bien, ils confirment la règle—voilà tout!*

Gospodyni moja, która długi czas przebywała za granicą, twierdzi, że podobne zaczepki bardzo tam rzadko się zdarzają, gdyż za to surowa kara, a zresztą, i młodzież tamtejsza, zajęta więcej niż naszą pracą i myślą o jutrze—niema cza-

minowane parku, dźwiękami muzyki i wspaniałymi fajerwerkami, nad którymi od dwóch już przeszło tygodni pracują wytrwale pyrotechnicy *con amore*.

Oby tylko aura okazała się równie łaskawa jak dla pierwszej zabawy, a o jej powodzeniu wątpić nie można.

Przystąpiono już do robót około wzniesienia murawanego budynku przy ulicy Nowy-Świat pod № 527, przeznaczonego na pomieszczenie fabryki odlewów żelaznych.

Założycielami fabryki są bracia Fulde, obywatele tutejsi, którzy na małą skalę prowadzoną początkowo jej produkcję (gdzie tylko 10 ludzi pracować będzie) zamierzają z czasem rozwinąć, jeżeli zapotrzebowanie odpowie ich oczekiwaniom.

Tak więc do liczby przemysłowych zakładów naszego miasta przybędzie jeszcze jeden, któremu z względu na brak tego rodzaju fabrykacji w kilkumilowym promieniu, można wróżyć powodzenie.

W numerze 185 „Gońca Urzędowego“ zamieszczono rozkład tegorocznego poboru wojskowego, według którego na gubernję kaliską przypada nowozaczątki 1952.

Przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych utworzoną została komisja, której zadaniem będzie rozpatrzenie i opracowanie projektu, dotyczącego utrzymywania biednych tak w wiejskich, jak i w miejskich gminach, jak również utrzymywania osób, nie zaliczonych do żadnych gmin.

Przed niedawnym czasem rozestany już został do wszystkich Gubernatorów okólnik o dostarczeniu podług załączonego szematu szczegółowych wiadomości i danych o liczbie znajdujących się w gubernji żebraków, o środkach przedsięwziętych w celu usunięcia żebractwa, jak również o sposobach, jakie do tego najskuteczniej przyczynić się mogą.

Jest więc nadzieja, że po tylu daremnych dotąd usiłowaniach, komisja radykalnie wynajdzie lekarstwo, jeżeli nie na zupełne usunięcie, to przynajmniej na zmniejszenie cyfry żebraczego proletariatu, która w ostatnich czasach do tak anormalnych doszła rozmiarów.

Nadchodzące święto Narodzenia N. Marii Panny wywiodo w dniach ostatnich wielu z naszych mieszkańców klas różniących, na pobożną pielgrzymkę do Częstochowy.

W środę z rana, niedaleko folwarku Ciecuchów, zatrzymały się w kartoflach dwa dziki, zapewne ażeby zjeść śniadanie.

Jeden z dworskich ludzi, dostrzegłszy tych dziwnych podróźnych, przez ciekawość zbliżył się do nich na kilkanaście kroków, ale usłyszawszy mruk ich, nie bardzo zachęcający do bliższej znajomości, a szczególniej wyszczerzone na siebie ich ostre i długie kły, uznał za właściwe, cofnął się na przyzwitoj odległość.

Zanim wyszukano myśliwca, któryby umiał odpowiednio ich przywitać, niepożądani wędrowcy oddalili się ku Brudzewu, gdzie zapewne dłuższego użyli wywczasu. M.

wyglądał... a kłóży mowę naszą kaleczył tak niemilosiernie lub siał pod maską rozrywkę potworne ziarno głupoty i rozpusty!

Tak—żeby urzec choć koniec noska tej sąsiadki co twierdzi, że nam dobrych i zdolnych pisarzy nie brakuje...

Po tym monologu, położyłem się spać i naturalnie, usnąłem snem sprawiedliwego literata.

A sniło mi się, że byłem redaktorem gazety, której wprawdzie nikt nie czytał, ale która miała tę cnotę, iż nikomu i nigdy nie nawymyślała, siostram i braciom swym chleba nie zazdrościła, a gdy p. X. popętnił trotostwo, a pani XX. jakiego krzywdzącego czynu się dopuściła, w których to razach ogół był narażony, gazeta moja nie pisała: pewien... na pewnej ulicy... w pewnym domu... popełnił pewne przestępstwo... lecz miała odwegej prosto przybijając niezgodziwów krzywdzących społeczeństwo, na przegięzu opinji publicznej.

I śniło mi się jeszcze, że napisałem książkę w której moje „ja“ stało na ostatnim planie—feljton, w którym nie było ani jednego karczemnego wyrazu—pojęcie bez płacziwej nuty: aj, aj, aj! jak mi łaskol jak amutno duszy mojej śród tego zepsutego świata... i jeszcze: że pisywałem

W dniu 9 b. m. przypada jarmark w Praszce; w dniu 10 w Babiaku i Iwanowicach; w dniu zaś 11, w Koźmińku.

W następujących miejscowościach naszej gubernji ukazały się choroby między bydtem:

1) Karbunkul między bydtem rogatym w mieście Sieradzu i we wsi Bogumiłowie, w powiecie sieradzkim. W tych dwóch miejscowościach, jak również w mieście Kole i we wsi Glinno, w powiecie sieradzkim, zachorowało 83 sztuk, z których padło 50.

2) Ospa na owce we wsi Kozarzewku, w powiecie stoupeckim, o której już donosiliśmy.

Trwają w dalszym ciągu następujące choroby:

1) Dychawica na konie w osadzie Wieruszowie, w powiecie wieluńskim, na którą zachorowała i padła 1 sztuka.

2) Podejrzane żoły na konie we wsi Strobini, w powiecie wieluńskim, gdzie pozostaje na kuracji 6 sztuk.

3) Parczy na konie we wsi Jasiencnej, w powiecie łęczyckim, gdzie pozostają na kuracji 2 głowy.

Gazety rossyjskie podają pogłoskę, iż podatek dochodowy wprowadzony będzie jedynie do Cesarstwa; Królestwo pozostanie przy dawnych warunkach podatkowych.

Kassa Oszczędności w Kaliszu, w upłynionym miesiącu lipcu 1878 roku, wydała nowych książeczek 11, na które, tudzież na dawniejsze w 346 wnioskach, złożono rs. 2116. Na zadanie 22 uczestników wypłaciła kapitału rs. 1120 kop. 991 procentu bieżącego rs. 5 kop. 98, umorzyła zaś książeczek 8; przeto 786 uczestników, posiadają kapitału rs. 17,956 kop. 40½.

Na kupno łabędzi do parku żołył w naszej Redakcji p. F. rs. 1.

Dla biednych żołyłi pp. L. kop. 15 i F. k. 10.

(Art. nad.) „Oddaj co się komu należy.“

W № 67 „Kaliszana“ w artykule: „Stółko o starożytnych naszych świętyniach“, skreślonym dziełem i wprawem piórem, zamieszczoną została pochlebna wzmianka o działalności niektórych proboszczów około budowy i odnowienia kościołów.

Nie zmniejszając bynajmniej uznania, jakie im się słuszuje należy, sądzę, że niebyłoby sprawiedliwym poprzestać na zanotowaniu paru osobobnych faktów, gdy na pochwałę tutejszego duchowieństwa, gorliwość ich w tym względzie nie jest bynajmniej rzadkością.

Zadziwia tylko, że dawniej, gdy proboszczowie daleko byli lepiej uposażeni, mało się troszczyli o kościoły; ani je upiększali, ani reparowali, chyba, że konieczność ich do tego zagnała.

Dość tu przytoczyć kościół w K.... Beneficjent obspytany honorami bujał po Kaliszu, zbierał plony z kilku wólk pięknej ziemi, a kościół upadał; mało tego, sam widok kościoła i plebanji przykre na patrzącego czynił wrażenie: budowie

nie tłuste docwipy, artykuły zaś, tylko w przedmiotach znanych mi dokładaie.

Stowem, że byłem literatem jakich u nas bardzo mało i że mnie, naturalnie jako wilka białego, jedni bali się, a drudzy... wygwizdywali.

Prócz tego, śniło mi się jeszcze wiele slichnych rzeczy, lecz w myśl arcy mądrego przysłowia: *sen mara i t. d.* wolej milczeć o tem co ani wam ani mnie pożytku nie przyniesie.

Nazajutrz, równo ze świtem, rozbudził mnie słowiczy głosik sąsiadki, zdawonaj jak skowronek poranną piosenkę.

I znów jedno więcej rozczarowanie: Sąsiadka śpiewała po francuzku i nadsękwąńskiej mowy... wie kaleczyła.

Skończywszy pić herbatę, zapaliłem fajeczkę—gdy nagle, po lekkiem zapukaniu drzwi otworzono i weszła w me progi młoda dziewczyna, w ciemnej kamlotowej sukience i czarnym, jedwabnym fartusku z papierosnikiem zachodzącym po szyję

W niebieskich oczach przybyłej śmiało, otwarcie patrzących do koła—nie było kłamanej skromności, ani sztucznego wymuszenia, lecz pełne, czyste, jasne światło spokojności sumienia; chłod

to bowiem wyglądała, jakby po niedawno niejściu bord tatarskich, lub złupieniu przez szewców...

Trudno ukryć podobne fakty, gdy pozostałe nieme świadki niebałstwa dawnych administratorów probostw—budowle, dobitnie przemawiają. Sami ich następcy dotykalnie czują obojętność poprzedników, gdy w nędznie pobudowanych plebanjach chuchają w dłoń od zimna, lub rozczęrawają się na sposób furmański, choć przecie dawniej do probostw tych należały lasy!

Temwięcej pocieszajacem jest to, że dziś staranność proboszczy o kościoły nieledwie powszechna, chociaż przy mniejszych ramkach gospodarstwa intryaty uszczuplone.

Pomijając już mniejsze roboty około odnowienia świątyni pańskich, dokonywają się większych rozmiarów roboty w parafjach: Stawie, Stawiszynie, Błaszakach, Iwanowicach, Kokaninie, Tłokini i Dzierzbini. Przystąpiono także do budowy nowego kościoła we wsi Dabrzech, koszt którego obliczono nad 20,000 rs.

Prześlicznie odnowiono kościół w Godzieszach: pokryto go blachą, pomalowano olejną farbą, uporządkowano wewnątrz, tak, że dziś wygląda na wcale przyzwoity wiejski kościółek. Niemniej w Borkowie, miejscowy proboszcz, nędznie wyglądający, pruchniejący kościółek, wewnątrz i zewnątrz odnowił: obity deskami, pokryty blachą, pomalowany pokostową farbą, z blaszanemi rytmami do ścieku wody—wygląda jak pięściel! Może trochę za jaskrawy, za bityskotliwy, ale stosowano się zapewno do wiejskiego gustu!

Komu wiadomo, ile trudu ponieść musi proboszcz biorący na siebie ciężar budowy, ile dołożył starań, ile doznał przeszkód, ten tylko zastęgi ich ocenić potrafi.

Szkoda, że nie pomyślano o gruntownej reparacji kościoła w Choczcu—bodaj czy nie najpiękniejszego w tej okolicy! szkoda byłoby dać upaść tak pięknej świątyni!... M.

(Art. nad.) Od szanownego kanonika i proboszcza miejscowej kolegiaty, ks. Kobylińskiego otrzymaliśmy artykuł, który bez zmiany podajemy:

„Gazeta Warszawska“ z dnia 31 sierpnia r. b. ogłosiła, że w dniu śmierci Chrystusa Pana, przypadało *zaczemnie księżycą, jak o tem wiadomo z Pisma Św.* Tymczasem Pismo Św. nigdzie o podobnym zamięnieniu nie wspomina. Mówi tylko, że w dzień śmierci Chrystusa, od godziny 12 w południe, t. j. od chwili zawieszenia Chrystusa na krzyżu „stała się ciemność po wszystkiej ziemi aż do godziny dziewiętej“ (t. j. do trzeciej po południu) chwili zgonu Chrystusa. Być może, iż tegoż dnia przypadało i zamięnienie księżycy, ale o niem Pismo Św. nie wspomina. Ciemności, o których toż Pismo Św. mówi, nie mają nic wspólnego z zamięnieniem.

Jakby to więc dobrze było, gdyby Redakcje gazet, pisząc podobne wiadomości, zajrzały wpiernw do Biblii, aby nie popełniać podobnych błędów.“

Ks. Kobyliński.

nie był na wrażeń obrachowany lecz naturalny, jakby w chwili najwykliczszego zajęcia w życiu.

W obcej przychodzącej z odkrytą głową, odgadłem—sąsiadkę

— Daruj pan—rzekła— iż cię tak nachodzę, lecz sądzę, że biorąc ztąd przed dwoma dniami zapomnianą przy przenoszeniu mych rzeczy szynfobierkę, musiałam uronić z niej list mój własny do wystania przygotowany.

Przekłęty ten list, leżał otwarty na stole; jak pensjonarka więc, wzięta na gorącym uczynku—zmieszany trochę podałem go sąsiadce.

Spojrzała mi badawczo w oczy.

— Pan... czytałeś go, prawda?

— Cóż było robić?

— Czytałem odpartem, odzyskując krew zimną. Lecz czy mogłem postąpić inaczej?

— Prawda, moja wina że gubię podobne... zwierzenia, szepnęto dziewczę, chowając list do kieszonki fartuszka.

Była prześliczną Patrzalem na nią z uwielbieniem prawie i nagle myśl szczęśliwa powstała w mej głowie. Powstałem więc i podałem sąsiadce krzesło.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Korespondencja Kaliszana.

Sompolno we wrześniu 1878 r.

Sądy gminne oddadzą krajowi wielką usługę, jeżeli od włóciarni przyjmować zechcą załatwienia ustne, gdyż obecnie prośby i rozmaitego rodzaju pokątne doradztwa interesanci drogo opłacać muszą. Obejdzie się bez przytaczania faktów sąduch wyzyskiwań, bo czytelnik na każdym miejscu łatwo takowe znajdzie. Wszelako dziwić się należy, że dotąd nie przedsięwzięto środków, by stopniowo i zawczasu choć w części zaradzić złemu.

Miejmy jednak niepotłoną nadzieję, iż kwestja ta będzie uwieczniona pożądanym skutkiem, gdyż na podawanie skarg usznych dozwala nawet sama ustawa, na co przeświadczeni o wynikach złego sądziwioie gminni, bezwzględnie zwróca baczną uwagę. Czas na wszystko jest najlepszym lekarstwem—to prawda, ale, że dla chorego uader przykrem, temu zapewne nikt przeczyć nie będzie. Ze słabości jednostek przedstawiamy tu dosyć nieznośny przykład dla ogółu. Wiadomo, że sądy gminne na mocy wyroku wydają wójtom gmin nakazy egzekucyjne, gdy zaś wójci nie wszczęli są na tyle uzdolnieni, aby interesa przywiązane do ich urzędu sami załatwiać mogli, a zatem obowiązki swe zlecają najbliższemu pomocnikowi—pisarzom. Tak tedy pisarz należną sumę z wyroku ściągają... Mniejsza o to jeżeli za trudswe zażąda sowitego wynagrodzenia, ale gdy z całą kwotą przemknie się w obce strony, to zdaje się już nieco zawięle?

Wprawdzie ludzie tacy nie są prawidkiem, ale tylko wyjątkiem, który pomimo tego w sprawach publicznych na tolerancję zasługiwać nie może.

Chciejmy tu nieco bliżej zastanowić się, czy wójt stronie pokrzywdzonej obowiązany powrócić zabraną przez pisarza sumę lub nie?

Mojem zdaniem, odpowiedzialność tego rodzaju bezwarunkowo ciąży na wójcie.

Takie rozumowanie niezbyt głębokie, pojęcie jasne, sąd prawy, jednakże biuro powiatu okazało się zupełnie przeciwnego zdania, biorąc sobie za podstawę, że osoba poszkodowana ma wszelkie prawo skarżyć pisarza do sądu gminnego z żądaniem zwrotu wyegzekwowanych i przyszwojących pieniędzy, lecz gdy pisarz z pobytu miejsca niewiadomy, więc ztąd wynika strata, której powód ponosić nie może, nie powinien, a musi...

Aby urzędy gminne funkcjonowały prawidłowo, potrzeba na stanowiska te powoływać ludzi inteligentnych i tylko wtenczas ustąpić powód do słusznych utysiwań, gdy na miejscu nowocześniego wójta postawiona będzie osoba nie zmuszona do ciągłego zadawania pytań: co czynić z tym fantem?

Przy tej sposobności nie zaniedbam dodać, że ludzie dobrej woli otworzyli u nas kasę pożyczkową, która wedle pierwotastkowej idei składać się miała z fundusów gminnych i miejskich.

Już zebrani mieszczanie na dowód urzeczywistnienia przedsięwziętych celów mieli klasę podpisy, gdy w tem kilku starozakonnych wystąpiło z silną opozycją i zręcznymi środkami, pozyskało głosy przeważnej liczby jednostek, powiedzmy raczej ofiar... które na tym padole nie wiedzą, co jest prawem, a co lewego.

Tym sposobem fundusze gminne, szkoda że za szczupłe, znajdując się w obrocie; zaś parę tysięcy rubli miejskich wciąż zamknięte i głuche na upadek dobrobytu mieszkańców naszych. A opinienoi (sic!) podawnemu wypożyczają swe kapitały na maleńki, bo tylko kopiejkowy procent... na każdą dobę.

Jan Sojda.

O ZABYTEKACH STAROZYTNYCH W KOŚCIOŁACH KALISKICH

podał

Kazimierz Witkowski.

(Ciąg dalszy).

Na przedmieściu Wrocławskiem, starożytnego m. Kalisza, za pozwoleniem świątobliwego króla Zygmunta III-go, wówczas łaskawie panującego i J. O. księcia Jana Wężyka, Gnieźnieńskiego Arcy-

Biskupa, na gruncie przez W-go Kowalskiego darowanym, a za dostarczeniem wszelkiej pomocy W-jej Anny Sulimowskiej, w r. 1631 został wzniesiony kościół z klasztorem XX. Reformatów, drewnianej budowy, na część i chwałę Pana Zastępów, na uwielbienie Najczystszoego Oblubieńca Marij Panny Józefa Św. i dla zbawiennej prawowiernych korzyści. W czasie późniejszym, gdy się to ewangelicznego ubóstwa schronienie razem z kościółkiem do ruiny zbliżało, uzyskano pozwolenie od Najjaśniejszego króla Polski Jana Kazimierza na wymurowanie tegoż pobożności zakładu roku 1654; a następnie, gdy niepokój szwedów z polakami, pod Kaliszem wojujących, zburzywszy ogniem Wrocławskie-Przedmieście, niezostawił od tego wolnem i spokojne klasztoru zacisze, więc w skutek pozwolenia już u zyskanego, gorliwioe o chwałę Najwyższego, rzetelną pobożność dobroczynnych obywateli, zastępującemu na swe względy Serańickiemu Zakonowi, wystawiła murywany kościół z klasztorem miernej okazałości, roku 1659.

Kościół ten z materiałów murywania należnych dotąd istniejący, w stanie miernym,*) a zawsze wznacmiany dobroczynną chrześcijańskiego serca dłońią, zewnątrz skromnej, a dość gustownej postaci, wewnątrz rzeźbą ręki braci Laików tegoż zakonu, szczęścia ołtarzami i melodyjnym organkiem ozdobiony, jest powagą przedmieścia.

Lubo nie otoczony żadnemi okopami, ale osadzony młodo-wzrastającą, na miejscu poważnych lip, ręką czasu obalonych, drzewinką, z których to lip jeszcze jedna dla pamiętki ich rówieńnica, rozłożysta, gruba i wysoka, a ztąd arcy-pryjemna, zdolna zabawie oko przechodnia, pozostała, wskazując uroczystość cmentarza i ubogiej świątyni.

Tenże kościół, lubo nie zaszczycony żadnemi wielkich męzów pomnikami, ani jaką przedsobną starożytnością, ale uświetniony wielu pomnikami Najwyższego ludów.

W wielkim ołtarzu, obszernym i wysokim, obraz Jezusa, Marij i Józefa Ś., nieustannie cudami i łaskami słygnący. W kaplicy ubocznej, o której niżej opis, obraz Niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy M. Panny, za której przyczyną, wiele wielkich łask doznało, i obok ambony ołtarz Ś. Paschalisa Baylon, Laiczka Ś. Franciszka, który obrany patronem od pożaru ognia, gdyż jak niesie tradycją, kiedyś w wielkim pożarze Kalisza wzywany, pokazał się w powietrzu, ugasałszy ogień. O tem niemożna w archiwach klasztoru wysperać pewności; to tylko stwierdza tradycję, że obywatele miasta Kalisza zwykli corocznie wyprawiać odpust z uroczystością.

Co do napisów: znajduje się jeden w kaplicy Niepokalanego Poczęcia Marij, tej treści: „Virtus victoriarum, palma pugnantium“, na pamiątkę nad Turkami zwycięstwa, gdzie zaraz do wierszy odpowiednie godła wymalowane. Taż kaplica nazwana się żołnierską, dlatego, że funduszem żołnierzy jest zbudowana, o czem taka historia:

„Pewien szlachetny towarzysz, zdłużając pod regimentarzem W-m Piotrem Sokolnickim, w Jego ręce przed śmiertelną słabością złożył złotych polskich 14,000, z obowiązkiem, aby przy kościele XX. Reformatów w Kaliszu za tę kwotę wystawił kaplicę. Stosownie więc do tej pobożnej myśli W. Sokolnicki, łącznie z ówczesnym gwardjaem X. Melchjorem Koźuchowskim, dołożywszy resztę funduszu, wystawił piękną kaplicę pokrytą miedzią, roku 1731, pod którą w grobie spoczywają prochy tegoż Piotra Sokolnickiego, w marmurowej trumnie 1758 r. zmarłego. Nadto i wa cmentarzu jest skromniuchna, ale wyborne u gustu, wystawiona kaplica Ś. Jana Nepomucena, z dorocznym odpustem. To zaś wszystko jako wierzytelnie wyczerpnięte z Archiwum klasztornego, zapewniam własnoręcznym podpisem.

Dan w klasztorze XX. Reformatów kaliskich w czerwcu 1844 r.

X. Lud. Szymański, Lektor i Archiw. Refor. mpp.

Za Gwardjana X. Julian Dobrosielski wikary konwentu kaliskiego XX. Reformatów.

Przełożony Zgromadzenia XX. Franciszkanów ks. Tomasz Głowacki, pod dnim 1 lipca t. r., przysłał odezwę następującą:

„Kościół i klasztor XX. Franciszkanów jest fundowany przez Bolesława pobożnego księcia kali-

*) Dziś w stanie jaknajlepszym.

(Przyp. autora).

skiego, błogostawionej Jolanty małżonka, około roku 1257. Dawniej klasztor ten z drzewa był budowany, dopiero w r. 1610 wymurowany został.

Latopisarze polscy, jako to: Miechowita, Kromer i inni, opisując chwalebne dzieła Kazimierza W., a szczególnie zamki, kościoły i klaszatory, które z rozkazu i kosztem tegoż monarchy, po różnych miejscach kraju wystawione zostały, fundację Franciszkańskiego kościoła w Kaliszu temuż królowi przypisują, co podobnem jest do prawdy, gdyż Kazimierz król, rozkazawszy Kalisz opasać murem, kościół Ś. Stanisława, zdaje się że wtenczas, albo nowym murem wzmocnić, albo zrujnowany, znacznie naprawić, lub znowa wystawił około 1339 r. Dowodzą tego dotychczas szczątki murów fortyfikacyjnych, na których się wspiera część chóru kościelnego i dom, na tymże murze przed paru laty postawiony, od stony rzeki Proсны, jako też ostatnia, łącząca się z tymże murem baszta, niezbyt dawno zniszczona.

Zastępuje w tym kościele na uwagę obraz starożytny łaskami słygnący Matki Boskiej, nad tabernakulum wielkiego ołtarza wystawiony, malowany kosztem szlachetnej Doroty Strażkowskiej, która była niegdyś wielką Aryanów wielbicieleką, a potem, nawrócona się przez Bernarda Maciejowskiego, Kardynała Arcy-biskupa gnieźnieńskiego, w katedrze krakowskiej, w przytomności Zygmunta III uroczystie Chrzesz S-ty przyjął a r. 1608; ten obraz w r. 1615 do kościoła tu przeniesiony, gdzie dziś jest umieszczony.

W aktach klasztoru kaliskiego, jak mówi Bonawentura Makowski, in suo Thesauru karta 375, znajduje się świadectwo pisane na pergaminie Wawrzyńca gwardjana Krzykowskiego, o tym obrazie. Tenże sam na karcie 353 powiada, iż była przed rokiem 1733 i jeszcze po roku 1745 taka wieść o tym obrazie, iż ile razy zakonnicy w chórze usłyszeli koskot mocny na podobieństwo pęknięcia obrazu, tyle razy ktoś ze Zgromadzenia tego klasztoru w tym dniu życie zakończył.

Nagrobki w tym kościele są: Stanisława z Łasku Łopacińskiego i jego małżonki, wystawiony r. 1671.

Dariusza Przybyłstawskiego, w roku 1677 położony.

Mateusza Czartoryjskiego, konsula kaliskiego, zmarłego r. 1651.

Jerzego Kondrackiego, podstolego ciechanowskiego i dworzana Jana Kazimierza króla, który habit franciszkański przyjął; umarł r. 1660.

Franciszka Bossakowskiego, regenta grodu kaliskiego umarł r. 1674.

Teodora Dadzibóg Karnkowskiego, wojewody dorpackiego, starosty odalanowskiego, i jego żony.

Mikołaja Mielżyńskiego, kasztelana ciechanowskiego i jego małżonki, którzy habity franciszkańskie przyjęli i w tychże pochować się kazali.

Oprócz tych nagrobków, było jeszcze 50 sztuk na blachach i tablicach, wizerunków z rozmaitymi herbami szlachty polskiej w tym kościele pochowanych, lecz takowa czas wszystko trawiący niszczyły.

Niniejszy opis starożytności, ile możności z różnych historyków zdjęty.

(Dokończenie nastąpi).

Rożne wiadomości.

— Z Kremieńczyga donoszą do „Mosk. Wied.“ o następującym, wstrząsającym do głębi wypadku: Wypadek ten przytrafił się na stacji drogi żelaznej na kilka sekund przed przyściem pociągu. Pociąg już nadbiegał — zwrotniczy ustawiający weksel, spojrzął ku zbliżającemu się szybko pociągowi. Wtem widzi, że jego jedyny małoletni synek siedzi sobie spokojnie na szybach, po których miał przejść pociąg. Straszliwa walka musiała się odegrać w duszy biednego ojca—opuszczywszy stanowisko mógłby jeszcze ocalić swe dziecię, ale w takim razie pociągowie zgoliła nieubunikniona katastrofa. Zamknął więc nieszczęśliwy ojciec oczy i został przy zwrotnicy. Pociąg przebiegł—wszyscy patrzący na to straszne widowisko rzucili się ku dziecku, które jakby cudem ocalone bawiło się spokojnie zwiern nasypu.

— W archiwum wielkksiążczem w Meklemburg-Schwerin zachowana jest stara recepta, zawierająca lekarstwo na epilepsję. Znalazłszy drogocenny przepis, W. księżna zaleciła przyrządzać

lekarstwo i rozdać je bezpłatnie zgłaszającym się chorym. Profesor Himly z Kiel zbadał ostatniemi czasy rzezonny środek i oznaczył jego skład, który tu podajemy: 91,23 części (prawdopodobnie gran) sproszkowanego korzenia piwonii większą się z 8,77 części chemicznie czystego węgla wapna i rozdzielwszy mieszając na 24 proszki, używa się każdy proszek w szklance napary z kwiatów konwalii. Środek ten ma być w wielu razach skuteczny i w ostatnich czasach tak wzrostu liczba żądających go osób, że W. księżna udzieliła wzmiarkowaną receptę nadwornej apteczki w Szwerynie, z zaleceniem przyrzadzania i wydawania pomienionego lekarstwa.

— Wiadomo, jaką plagą w stajniach są muchy. Z doświadczeń, mianowicie w stajniach arcyksięcia austriackiego Albrechta, okazało się, że najlepszym środkiem jest zgnękanie jaskutek, aby w stajniach lepiły gniazda.

Telegramy.

Wiedeń, 3 września. Pod datą wczorajszą donoszą do „Pol. Corr.“ z Konstantynopola: Stan sprawy greckiej jest w tej chwili w niczem nie zmieniony, wszelako spodziewane jest wkrótce pośrednictwo mocarstw.

Petersburg, 3 września. „St. Pet. Wied.“ podają następujący rezultat subskrypcji na drugą pożyczkę wschodnią: Bank dyskontowy 30 miliońdów, Bank Wołgo Kamski 45 mil.; Bank rosyjski 7 mil.; Bank międzynarodowy 10 mil.; Moskiewski bank kupiecki 5 mil.; Polaków (Moskwa) 2 miliony; drobniejsze subskrypcje bankowe 2 i pół miliona.

Rzym, 2 września. Rząd tutejszy polecił postom swoim w Wiedniu i Konstantynopola zażądać ścisłego śledztwa w sprawie zamordowania konsula włoskiego Perroda w Serajewie.

Nowy-Orlean, 2 września. Epidemia żółtej febrы trwa z nieprzerwaną siłą, pochłaniając niezliczone ofiary.

Konstantynopol, 31 sierpnia. Z Trebizondy donoszą, że rossjanie dopiero wtedy opuszczą Bajazyd, gdy ufortyfikują zupełnie Kapizman.

Porta nie zgadza się na propozycję generała Totlebena obsadzenia wschodniej strony gór Rodopskich wojskiem regularnem, gdyż Rossjanie mogliby, sprowadzwszy swe wojska na przeciwną stronę, tam ich użyć.

Metropolita Kretański przyrzekł Porcie swą pomoc w rychłym stłumieniu powstania na wyspie.

Peszi, 31 sierpnia. Straszna burza, jaka szalała zeszłej nocy, zniszczyła większą część Mis-kolca i zburzyła 1000 domów. 100 ludzi zmarło.

London, 3 września. Z Konstantynopola donoszą, że wiadomość o wstrzymaniu wsiadania na okręty wojsk rosyjskich, jest bezusadną.

STACJA METEOROLOGICZNA W KALISZU.

Godzina 8 rano.

Miejsce Wzroszeń	St a n	Reanunm stopnie	Barometr Millimeter	Wiatr	Pogoda	Uwagi
Dnia 29	Sredniej temperat. Punktów rosy Różnica Hygrometr 76 %	+ 11,5° α. 3,5	764	Pn. Z. Z. spokojny	Niebo mgliste	Niesiada pogoda
Dnia 30	Sredniej temperat. Punktów rosy Różnica Hygrometr 73 %	+ 13° + 9 4	762	Pd. W. mury	mgliste	pogoda

W. Ehm.

Ogłoszenia.

Po kopiejek 50

Premjowe Pożyczki ubezpiecza od amortyzacji kantor **J. Mittwocha** w Kaliszu. 374-3-3

Niżej podpisany, mając sobie powierzoną

AGENTURA

na miasto Kalisz i jego okolice

drugiego Rossyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia,

założonego w 1835 r. w St.-Petersburgu, mam honor zawiadomić o tem osoby interessowane, z nadmienieniem, że wstąpiwszy w te obowiązki, jestem gotów każdodziennie przyjmować odpowiednie wnioski i udzielać stosowne objaśnienia.

Drugie Rossyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia, mające generalną Agenturę w Warszawie na Królestwo Polskie, założone pierwsiastkowo z kapitałem 5,000,000 rs., przyjmuje do ubezpieczenia wszelkie majątki ruchome i nieruchome, jako to: domy, fabryki, zakłady wszelkiego rodzaju, meble, sprzęty domowe, rzeczy galanteryjne, bieliznę i t. p., jak również maszyny, towary w domach, sklepach, magazynach, na statkach i oddzielnie złożone.

Wieloletnie, bo z 1835 r., istnienie tego Towarzystwa przy znakomitych środkach materialnych, jakimi rozporządza, i doświadczona jego akuratajność w prowadzonym interesie, najlepszą są gękojmia sumiennego spełnienia przyjętych względem publiczności obowiązków.

Kalisz d. 23 sierpnia (4 września) 1878 r.

Wiktor Jakowicki,

Ajcent 2-go Rossyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia, założonego w 1835 roku, w domu W. Przechadzkiego przy ulicy Babinej zamieszkały.



Kierując osobiście organizacją sub-agentur w gubernji kaliskiej, upraszam osoby interessowane co do ubezpieczeń na życie, lub życzące sobie działać dla towarzystwa w charakterze subagentów, na dożodnych warunkach, aby raczyły się zgłaszać **wprost do mnie** na ulicę Rybną № 78 b, gdzie przyjmuję składki od ubezpieczeń. Ustawy, warunki ubezpieczeń wydają się i wysyłają na żądanie bezpłatnie.

Agent **NAJWYŻEJ** zatwierdzonego Rossyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów z 1835 r.

393-3-2

Piotr Szrokow.

Poszukuje się

gubernantki polki

posiadającej gruntownie język francuzki i muzykę. Blisza wiadomość w ekspedycji „Kaliszanina“.

391

Zawiadamiam Szanowaną Publiczność miasta Kalisza i jego okolic, iż

FRYZJERSKI

pod firmą H. Plichta i W. Stanisławski, już od lat 5-iu przeszedł li tylko na własność moją i że za żadną inną firmę nie odpowiadam, jedynie tylko za swą własną.

W. Stanisławski,

z Warszawy, ulica Pielkarska, dom Kempnera № 18 obok Dyrek. Tow. Kredyt.

395

Adwokat

JÓZEF RUNDBAKEN

mieszka przy ulicy Marjańskiej № 93 w domu Wej Saks, obok prawostawnej cerkwi, przyjmuje od 9 rano i od 4 do 7 po południu. 392-3-2



DOMINIUM DEMBSKO

powiększając swą zarodową owczarnię, potrzebuje **500 macior** zdrowych; mniejszemi partjami również kupuje, oraz potrzebuje 2-ch karych **kłaczy** cudowych średnio rostrych przodkowych rączych; pożądane by były rasy wschodniej, w ostatności mogą być i trakejskie. Proszę o wiadomość do ekspedycji „Kaliszanina“.

387-3-2 Napoleon Korwin **Rembowski.**

Do Agentury Warszawskiej Spółki Kolportacyjnej w Kaliszu, potrzebny jest

UCZEŃ

bez względu na wyznanie, w wieku od lat 10 do 15. Wiadomość w miejscu, plac S-go Józefa, dom p. Sachsa. 390-3-2

Inżynierom cywilnym

zapewniamy wysoką prowizję od otrzymanych za ich pośrednictwem zleceń w naszej specjalności: maszyny parowe i kotły parowe Field'a (stałe i przenośne).

Köbner et Mandt, Fabryka maszyn w Wrocławiu.

Z powodu objęcia majątku rodzicielskiego w Prusach, jest do sprzedania

FOLWARK

w powiecie Noworadomskim położony, o 14 wiorst od kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, zaraz wraz z całą krestacją i inwentarzami tak żywym jako i martwym, lub po zasiewach ozimym, z postanowieniem ziarna na obsiew latowy. Folwark ten na prawach szlacheckich, czysto dziedziczny, bez żadnych służebności i mający swą własną hipotekę. Wiadomość można powziąć w hotelu Drezdeńskim w Kaliszu u pana Tabua. 384-3-2



Znalezioną książkę

w koplicy Pana Jezusa u Franciszkanów, można odebrać za udowodnieniem w ekspedycji „Kaliszanina“.



300 macior

zdatnych do chowu, potrzebuje dominium **JASTRZĘBNIKI**. Blisza wiadomość w kantorze hotelu W-go Peszke. 396 3-1

Niniejszem zawiadamiam sz. publiczność, iż

wyprzedaję książki szkolne, oraz dzieła znakomitych autorów, także nuty, po cenach znacznie niższych.

Adolf Kempner,

w Rynku № 18.



Do sprzedania lub wydzierżawienia

browar murywany

na lat kilkanaście bez utensyli, pod Kaliszem, na korzystnych warunkach. Wiadomość u Olszakowskiego w domu № 430 b w Kaliszu. 366-10-6

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E	S z o n i c a				D n i a				K s i e ż y c a			
	Wschód		Zachód		Długość		Ubyło		Wschód		Zachód	
6 Września Piątek	g. 5	m. 21 r.	g. 6	m. 36 w.	13	12	g. 3	m. 23	g.	1	m.	11 r.
7 „ Sobota	5	22	6	36	13	12	3	26	g.	o	północy	1 30 „
8 „ Niedziela	5	24	6	31	13	7	3	31	we	dnie	0	11 r.
9 „ Poniedziałek	5	26	6	29	13	3	3	35			1	30 „
											2	47 „